

BIBLIOTEKA
KSIĘŻY MISJONARZY
CZYTELNIA TEOLÓGICZNA

Sygn. 11/11

NASZA PRZESZŁOŚĆ



Studia z dziejów Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce

BIBLIOTHEKA

Congr. Miss.

Dem. Stradomiensis

Signat. Cz. teol. 11/11

Nr invent. _____

61/62 400

NASZA

PRZESZŁOŚĆ

XII

REDAKTOR KS. ALFONS SCHLETZ

KRAKÓW

1900

CSMOTRE PRASZÉN

Prace z historii i literatury
w Polsce

NASZA PRZESZŁOŚĆ

(1931)

Warszawa 1930

NOTRE PASSÉ

Etudes sur l'Histoire de l'Eglise
et de la Culture Catholique
en Pologne

Directeur: Alphonse Schletz

XII

Cracovie 1960

NASZA PRZESZŁOŚĆ

Studia z dziejów Kościoła
i kultury katolickiej w Polsce

Redaktor: Ks. Alfons Schletz C. M.

XII



Kraków 1960

Okladkę projektował
STANISŁAW KOBIELSKI

Wydawnictwo
Instytutu Teologicznego Księży Misjonarzy
Adres Redakcji: Kraków, Stradom 4



SW. LUDWIKA DE MARILLAC
OGŁOSZONA NIEBESKĄ PATRONKĄ WSZYSTKICH DZIEŁ
OPIEKI SPOŁECZNEJ KOŚCIOŁA

JOANNES PP. XXIII

Ad perpetuam rei memoriam. „Omnibus mater” ut ait Sanctus Augustinus (De cat. rud. 15 PL, 40, 328) est caritas quae in Ecclesia catholica, divino afflante Numine, numquam non viguit neque desinit vigere, universam complectens hominum societatem, maxime eos qui difficultatibus versantur domesticae rei, morbo laborant, aliisque quibusvis premuntur aerumnis. Clementissimus igitur Redemptor per Ecclesiam suam haec verba plena solacii, levationis efficientia, iterat semper: Misereor super turbam (Marc. 8, 2).

Quod his temporibus luculentissime comprobatur qua, quo magis, technicae artis inventis mirum in modum adauctis, strages increverunt, propagatae sunt miseriae, eo plura, ejusdem Christi sponsae impulsione, praebentur remedia, disponuntur auxiliaria instituta. Quae intuentibus expedire Nobis est visum eos qui hujusmodi socialibus operibus insistunt, peculiari obtegi superno praesidio, quo satius valeant tam salutaria munera obire, et cum alii subsidia aerumnosis impertita ad humana tantum velint pertinere consilia, ad verae caritatis rationem iudem revocentur.

Inter eos autem qui hujus virtutis exercitatione praestiterunt, singulari est laude ferenda Sancta Ludovica de Marillac, inclita auctor, una cum Sancto Vincentio a Paulo, Puellarum a Caritate. Haec enim, caelesti quodam igne incensa, suas partes esse duxit hominibus omni ope destitutis, infirmis sive in valetudinariis sive domi decumbentibus, infantibus expositis, pueris derelictis et expertibus eruditionis, senibus carentibus solacio, viris datis ad remum, mente misere captis, omnibus demum se male habentibus opitulari matremque se praebere pietissimam. Ut autem par esset tot tantorumque onerum moli, Sancta Ludovica adjumento usa est matronarum in Vincentianos caetus ascriptarum; ac praeser-

tim socio labore Puellarum a Caritate, quas ad ejusmodi gerenda officia rite instituit. Haec agens praenuntiata fuit et, ut temporibus illis, jam effectrix operum eorum quae socialia christiana appellata, praeclare invaluisse diximus temporibus nostris.

Hanc ab causam dilectus filius Supremus Congregationis Moderator submitte Nos rogavit, ut Sanctam Ludovicam de Marillac, cujus a piissimo obitu tertium saeculum mox revolvetur, eorum omnium qui opera socialia christiana quoquo modo exercent caelestem renuntiarem Patronam. Quibus precibus plurimi Sanctae Romanae Ecclesiae Cardinales, Archiepiscopi, Episcopi, Religiosarum Sodalitatum Generales Praepositi, amplissime sunt suffragati atque etiam ex omnibus fere orbis terrarum partibus illustrissimi viri atque mulieres supplicationes suas addidere.

Nos autem, quo sumus animo in eos benevolo qui, christiana moti caritate, aerumnosis fletum abstergere nituntur, votis hujusmodi statuimus libenter obsecundare. Itaque collatis consillis cum venerabili Fratrem nostro Cajetano Sanctae Romanae Ecclesiae cardinali Cicognani, episcopo Tusculano, Sacrae Rituum Congregationis Praefecto, certa scientia ac matura deliberatione Nostra deque Apostolicae potestatis plenitudine, harum Litterarum vi perpetuumque in modum Sanctam Ludovicam de Marillac, Viduam, caelestem apud Deum Patronam omnium operibus socialibus christianis addictorum constituimus ac declaramus, cunctis adjectis honoribus ac privilegiis liturgicis quae coetuum Patronis rite competunt.

Contrariis quibusvis nihil obstantibus. Haec edicimus, statuimus, decernentes praesentes Litteras firmas, validas atque efficaces semper exstare ac permanere; suosque plenos atque integros effectus sortiri et obtinere; illisque ad quos spectant seu spectare poterunt, nunc et in posterum plenissime suffragari, sicque rite judicandum esse ac definiendum; irritumque ex nunc et inane fieri, si quidquam secus super his a quovis, auctoritate quolibet, scienter sive ignoranter attentari contigerit.

Datum Romae apud Sanctum Petrum sub anulo Piscatoris die X mensis februarii anno MDCCCLX, Pontificatus Nostri secundo.

D. Card. Tardini

a publicis Ecclae negotiis

[Przekład polski]

JAN XXIII

Na wieczną rzecz pamiątkę!

Jak mówi Św. Augustyn (De cat. rud. — o nauczaniu prostaczków) 15, PL 40, 328) „Dla wszystkich macierzą jest miłość”. Onaż to, pod Bożym tchnieniem, w Kościele katolickim zawsze świeciła i nadal święci triumfy, całej ludzkości obejmując społeczność, tych szczególnie, którym materialne dokuczają trudności, choroby, bądź inne najróżnorodniejsze utrapiają ich udreki. Z tego to powodu Zbawiciel Najmiłociwszy nieustannie — za pośrednictwem swego Kościoła — pełne pociechy i ukojenie niosące powtarza słowa: „Żal mi tego ludu” (Mk 8, 2).

Wszystko to znajduje bardzo widoczne potwierdzenie za naszych czasów, kiedy z każdym dniem technika coraz to nowe, podziw budzące, przynosi odkrycia, a równocześnie przybierają na sile objawy zniszczenia, a niedola życia coraz szersze zatacza kręgi, a z drugiej strony w tym samym stopniu, pod przemożnym wpływem wspomnianej już Oblubienicy Chrystusa spieszy się im z coraz większą pomocą doraźną, i stawia do dyspozycji organizacje, mające zapewnić pomoc stałą.

Zastanawiając się nad tym wszystkim, zdecydowaliśmy, że będzie czymś bardzo właściwym, gdy tych, którzy z takim poświęceniem oddają się tego rodzaju akcji społecznej, osłonimy szczególną niebieską opieką, żeby tak zbawienne zadania mogli jeszcze lepiej spełniać; i, kiedy inni chcieliby usługi, oddawane nieszczęśliwym, zarezerwować dla czynników czysto ludzkiej inicjatywy, — wszystkie je oddać pod kierunek prawdziwej chrześcijańskiej miłości.

Spośród znakomicie wyróżniających się w praktyce tej cnoty na szczególnie chwalebny hołd zasługuje Św. Ludwika de Marillac, znana razem ze Św. Wincentym Współzałożycielka Sióstr

Milosierdzia. Ona to, niebiańskim właśnie rozpalona ogniem, uważała za swoje zadanie życiowe zaopiekować się ludźmi pozbawionymi wszelkiej pomocy, w szpitalu czy po domach leżącymi chorymi, dziećmi podrzucenymi, młodzieżą opuszczoną i pozbawioną możliwości korzystania z nauki, brak pociechy odczuwającymi starcami, na galery skazanymi, nieszczęśliwymi obłąkanymi, wogóle wszystkimi źle się czującymi, — zaopiekować się i zastąpić im bardzo czule kochającą matkę. — Żeby podolać ogromowi tylu tak trudnych zadań, w służbę w tę wciągnie Stowarzyszenia Pań Milosierdzia Św. Wincentego a Paulo, a przede wszystkim pracowite swe Towarzystki, Siostry Milosierdzia, doskonale przez Nią do tego rodzaju służb zaprawione. — Przez tę swoją działalność stała się zwiastunką i sprawczynią — za swoich już dni — tych dzieł, które z czasem nazwano chrześcijańską akcją społeczną a za naszych dni, jak już wspomnieliśmy, wybornie wzrosły w siłę.

Z tego pewnie powodu umiłowany Nasz Syn, Najwyższy Przełożony Zgromadzenia pokorną przedstawił Nam prośbę, żebyśmy Św. Ludwikę de Marillac, właśnie z okazji obchodów trzechsetlecia jej świątobliwej śmierci, ogłosili Niebiańską Patronką wszystkich działaczy na polu chrześcijańskiej opieki społecznej. Prośbę tę najmocniej poparli liczni bardzo Św. Rzymskiego Kościoła Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi, oraz najwyżsi przełożeni zgromadzeń zakonnych. Prośby w tym samym kierunku z całego niemal świata dołączyły liczne znakomite osobistości, liczni mężowie i niewiasty.

Wobec tego, ze specjalnie życzliwej sympatii dla wszystkich, którzy z chrześcijańską miłością usilnie starają się osuszać lzy nieszczęśliwych, postanowiliśmy do prośb tych całym sercem się przychylić. Stąd, po odbyciu narad z Czcigodnym Bratem Naszym Św. Kościoła Rzymskiego Kardynałem Kajetanem Cicognani, Biskupem Tusculanum a Św. Kongregacji Obrzędów Prefektem, z pełną świadomością i po dojrzałym zastanowieniu się, z pełni Władzy Apostolskiej, mocą tego Listu, z nadaniem mu mocy po wieczne czasy, ustanawiamy i ogłaszamy Św. Wdowę, Ludwikę de Marillac, Niebieską u Boga Patronką wszystkich działaczy chrześcijańskiej opieki społecznej, z przyznaniem jej wszystkich oznak czci i liturgicznych przywilejów, takim Patronom przysługujących.

Nic nie może przeszkadzać uznawaniu ważności tego dekretu. To oświadczamy i rozporządzamy, postanawiając, że List ten ma być zawsze ważny i na zawsze skuteczny, skuteczność pewną i bez jakiegokolwiek uszczerbku ma posiadać i zachować, i teraz i później, z korzyścią dla wszystkich, kogo dotyczy obecnie i dotyczyć może w przyszłości. Tak poprawnie sądzić i rolę tego Listu oceniać należy, że i teraz i na przyszłość będzie nieważnym i daremnym, cokolwiek by i ktokolwiek — jakkolwiek posiadał by władzę i powagę — usiłował umyślnie czy przez nieświadomość — przeciwnego temuż postanowieniu uczynić.

Dan w Rzymie, u Św. Piotra, pod pierścieniem Rybaka 10 dnia miesiąca lutego roku 1960, Pontyfikatu Naszego drugiego.

D. Kard. Tardini
Sekretarz Stanu

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI

NA 300-LECIE ŚMIERCI ŚW. WINCENTEGO A PAULO
PATRONA DZIEŁ DOBROCZYNNYCH

Umiłowani w Panu Bracia i Siostry.

Kościół Powszechny święci w bieżącym roku pamięć wielkiego jałmużnika i dobroczyńcy ubogich, Św. Wincentego a Paulo, zmarłego przed 300-stu laty. Korzystając z tej sposobności, przesyłamy Wam, Najmilsi, kilka myśli wraz z naszym pozdrowieniem pasterskim.

1. ŻYCIORYS NA TLE HISTORYCZNYM

W czasach upadku i rozkładu społeczeństwa, gdy z powodu wojen i walk wszelkie zło nieskrepowane brutalniej się panoszy — zawsze nie braknie heroicznej cnoty, ucieleśnionej w postaciach, które zasłużyły na miano Świętych. Jakby dla wynagrodzenia i na pociechę zgnębionych i cierpiących swoich dzieci, zsyła Boża Opatrzność wyrastające ponad szerzące się zło wielkie postacie, by nie zgasło światło miłości i wiary w dobro, jako odbłask Bożej Wszchemocy i Sprawiedliwości.

W takie czasy, przyniesione skutkami walk bratobójczych, kiedy nienawiść popychała do zbrodni wszelkiej, przypada życie i działalność Św. Wincentego a Paulo, niedoścignętego w pełnieniu i organizowaniu uczynków miłosierdzia, Założyciela Zgromadzenia Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia.

W bieżącym roku upływa 300 lat od chwili, gdy z tej ziemi odszedł po nagrodę do Pana Św. Wincenty. Z pochodzenia Francuz, urodził się w wiosce Pouy w Gaskonii, z wieśniaczej rodziny, liczącej sześcioro dzieci. Zapewne pod natchnieniem Bożym działał ojciec, gdy sprzedając parę wołów, umożliwił synowi zdobycie od-

powiedniego wykształcenia, potrzebnego do osiągnięcia upragnionego celu w stanie duchownym, do którego od dziecka ujawniał skłonności.

Ale nie od razu był wzorem dojrzałej świętości, lecz stopniowo wznosił się na jej szczyty, wiedziony ojcowską ręką Bożą. By z kapłańskiej duszy Wincentego wydobyć na jaw ukryte wartości, posłużyła się Opatrzność dotkliwym doświadczeniem. Młody ten kapłan został schwytany przez korsarzy na morzu, zaprzędany w niewolę, w której przebywa przez dwa lata wśród mahometan w Tunisie. Głęboko przeżywa znikomość tego świata, szuka zjednoczenia z Panem Bogiem i ucieka się gorliwie o pomoc w modlitwie do Matki Najświętszej. I nie doznał zawodu. Staje się narzędziem łaski Bożej w nawróceniu swego gospodarza, odstępcy od wiary świętej. Z nim razem wraca do Ojczyzny przez Rzym, gdzie zetknie się z widzialnym Zastępcą Chrystusa, a przy Grobach Świętych Apostołów odnajdzie drogę swego życia. Po przybyciu do Paryża zaczyna ofiarną służbę Bogu i bliźniemu na różnych stanowiskach.

Czasy i warunki, w jakich żył Św. Wincenty a Paulo, nie były łatwe. Francja przechodziła ciężkie wstrząsy, spowodowane wojną 30-letnią i niepokojami wewnętrznymi. W ślad za tym szła materialna i moralna nędza ludności. Żebractwo zwłaszcza w miastach stało się istną plagą. Epidemiczne choroby pogłębiały niedolę. Słabło życie religijne, opadał też poziom życia obyczajowego. Potrzeba było męża, który by swą osobowością wstrząsnął sumieniami, poświęceniem przemówił do serc, a czynami i umiłowaniem bliźniego biednego wskazał ewangeliczną drogę prawdy i miłości. Tym opatrnościowym mężem stał się Wincenty a Paulo.

2. EPOKOWE ZNACZENIE OSOBY

Św. Wincenty zapłonął ewangelicznym umiłowaniem Jezusa Chrystusa w bliźnich, szczególnie nieszczęśliwych, i tej wielkiej idei oddał wszystkie siły: trzeźwość sądu, bystrość obserwacji, wybitny zmysł organizacyjny, niezwykłą prostotę i praktyczność w ujmowaniu każdej sprawy, żar wewnętrznego życia, gotowość na wszelkie poświęcenia i ofiary. Stał się dla swego pokolenia objawieniem nadprzyrodzonej, czynnej miłości Pana Boga i bliźniego.

Miłość bliźniego w sercu Św. Wincentego była nawskroś Chrystusowa, ogarniała całego człowieka, sprawy duszy i doczesnego życia. Obejmując myśl potrzeby współczesnego pokolenia, powiata za Chrystusem Panem: „Żal mi ludu” (Mk 8, 2). I zaraz przystępuje do czynu. Organizuje misje ludowe, które sprawiają potężne wrażenie i wprowadzają wiernych na drogę odrodzenia duchowego. Z tej potrzeby religijnego życia wyrosło Zgromadzenie Księży Misjonarzy. Zapewniając duszom pokarm prawdy, obmyśla Św. Wincenty, jak podać zgłodniałym kęs powszedniego chleba. Trzeba, mawiał, do duszy sięgnąć przez ciało. Staje się też to regułą, że tam, gdzie prowadzone są misje, powstaje zarazem Bractwo Miłosierdzia. Św. Wincenty z naciskiem poucza, że nie wystarczy poprzestać na złożeniu dla ubogich ofiary, trzeba ją osobiście doręczyć, dobrym słowem chrześcijańskim osłodzić. Coraz gęstsza sieć Bractw Miłosierdzia zaczęła pokrywać Francję. Dla kierowania nimi trzeba było powołać Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia w Paryżu. Ta organizacja wysunęła potrzebę założenia stałej organizacji — Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia z Ludwiką de Marillac jako pierwszą przełożoną. Mnożą się teraz instytucje dobroczynne, ogarniające niemal wszelką niedolę ludzką: dzieci opuszczone, sieroty wojenne, podrzutki, chorzy w szpitalach, kaleki, w domach prywatnych, ranni żołnierze, więźniowie na galerach, starcy, dziewczęta upadłe i osoby upośledzone umysłowo.

W latach wojen organizuje Św. Wincenty a Paulo przy pomocy sióstr pomoc materialną dla prowincji dotkniętych klęską głodu, przesyła zboże w celu przeprowadzenia zasiewu, wspiera uchodźców, którzy znaleźli się poza granicami ojczystego kraju. Sam ubogi w polatanej sutannie rozporządza milionami, jakie przechodzą przez jego ręce dla dobra ubogich. Zyskał sobie też zaszczytne miano „Ojca ubogich”, „Ojca Ojczyzny”.

I staje się natchnieniem świata, pobudzającym wszystkich do wejścia na drogę miłosierdzia chrześcijańskiego. Ma tę wielką przeciechę, że może swych synów duchownych, Księży Misjonarzy i swe córki duchowne Siostry Miłosierdzia skierować na pracę ewangeliczną nawet poza Francję. Już w latach 1643 do 1646 Księża Misjonarze zakładają swe domy we Włoszech, a wkrótce potem udają się do Irlandii i Szkocji. W 1651 r. na zaproszenie polskiej

królowej Marii Gonzagi przybywają obydwie rodziny Św. Wincentego do Warszawy, gdzie rozwijają wszechstronną działalność dobroczynną.

Stowarzyszenia założone przez Św. Wincentego po 300 latach swego istnienia są w pełni rozwoju. Dzieła Św. Wincentego są trwałe, żywotne i płodne, bo wyrosły z ducha Bożego, a przetrwały próbę trzech stuleci. Budował je na tym niewzruszonym fundamencie, jakim jest Jezus Chrystus. Jego wyłącznie szukał, dla Niego tylko żył i Jemu w żarliwej modlitwie polecał każdą sprawę, do której przystępował, na Nim wzorował się w codziennym życiu, często pytając siebie: Jak postąpił by na moim miejscu Jezus Chrystus.

3. ZNAMIE KOŚCIOŁA — DZIEJOWA DOBROCZYNNOŚĆ

Działalność dobroczynna Św. Wincentego stapia się jakby w jedno ogniwo z posłannictwem Kościoła św. I nic w tym dziwnego. Wszak praca dobroczynna należy do podstawowych zadań Kościoła, który będąc Mistycznym Ciałem Chrystusa, wiernie podąża za swą Głową. Jezus Chrystus „przeszedł przez ziemię czyniąc dobrze” (Dz. Ap. 10, 3). Podobnie Kościół nasz chce w każdym pokoleniu odtwarzać czynną miłość Boskiego Zbawcy i przychodzić z pomocą ludziom cierpiącym.

Kościół, stanowiąc społeczność w swoim zakresie doskonałą, ma prawo posługiwania się środkami, jakie są nieodzowne do osiągnięcia właściwych mu celów. A jeden ze środków koniecznych w realizacji celów Kościoła jest jego dobroczynna działalność. Prawda, że głównym celem Jego jest prowadzenie ludzi do zbawienia wiecznego i do świętości, ale na tej drodze spotyka się On z niedostatkiem, z nędzą, z cierpieniem swych dzieci. Więc obojętny wobec tych zjawisk być nie może. Nie opuści cierpiącego człowieka. Wpatrzony w miłosiernego samarytanina, pochyla się nad nieszczęśliwym człowiekiem, by okazać mu pomoc, przynieść ulgę.

I z tych praw jak i obowiązków zrezygnować nie może. Dlatego działalność dobroczynną Kościoła widzimy nieprzerwanie od jego kolebki poprzez stulecia. Z natchnienia Ducha Świętego powołują Apostołowie do swego boku siedmiu diakonów, którym zalecają

pieczęć o ubogich, o utrzymanie wdów i sierót. Ileż troski wykazuje już Św. Paweł, by na ubogich przeprowadzić zbiórki, a potem zebrane dary rozdzielić między potrzebujących. Będą się zmieniać później formy niesienia pomocy ubogim, ale sama działalność charytatywna nigdy nie ustanie w Kościele. We wszystkich czasach Duch Święty budził wybitnych jałmużników, którzy w pełnym blasku ukazują dobroczynną pracę na tym polu. Święty Wincenty a Paulo z woli Bożej stał się pionierem wytyczającym drogi akcji dobroczynnej w czasach nowożytnych.

Nic dziwnego, że ogłoszony został patronem wszystkich dzieł miłosierdzia. Mimo wszystkich chwalebnych wysiłków zaprowadzenia sprawiedliwości społecznej i usunięcia nędzy z życia ludzi, biednych nie zabraknie. Sprawdzają się słowa Pana Jezusa: „Biednych zawsze mieć będziecie” (J. 12, 8). Kościół św. niesie tę pomoc z wielkim wyczuciem i delikatnością. Odwołuje się bowiem do sumień i serc swych dzieci, nie wydziera im ofiar przemocą, lecz oczekuje dobrowolnych datków składanych pod wpływem miłości, która ubogaca tego, kto daje. Dyskretnie też wspiera potrzebujących, szanując godność człowieka chrześcijanina. Dobroczynna działalność jego sięga do głębi duszy człowieka, lecząc nędzę moralną, która jakżeż często stanowi źródło niedostatku i złaczonego z nim cierpienia.

4. JUBILEUSZ ŚW. WINCENTEGO A PAULO ZACHĘTĄ DO PROWADZENIA JEGO DZIEŁA

Ojciec Święty Jan XXIII w liście na 300-lecie śmierci Św. Wincentego a Paulo m. in. pisze: „...uważamy za rzecz słuszną, aby Św. Wincentego a Paulo wystawiać głosem pełnym podziwu i pochwał jako wspaniały wzór miłosierdzia... Jest gorącym pragnieniem Naszym..., aby wszystkie dzieci Kościoła czciły go i naśladowały z coraz to większą miłością”. Wypełnienie tych życzeń Ojca św., to najwłaściwszy owoc i najcenniejsza pamiątka trzechsetnej rocznicy śmierci Św. Wincentego a Paulo.

Czcigodni Bracia Kapłani, pilnie rozważajmy cnoty Świętego, wstępując w jego ślady. „Przyobleczcie się tedy jako wybrani Boży, święci i umiłowani we wnętrze miłosierdzia, w dobroliłość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość... A nad to wszystko

miejcie miłość, która jest związką doskonałości", wola Św. Paweł (Kol. 3, 12). Bracia, milujmy Boga — wzywa Św. Wincenty — w utrudzeniu rąk i nóg, w pocie czoła naszego. Mimo wielu zajęć znaleźć musimy chwilę czasu na duszpasterskie odwiedziny domu, w którym zagościły niedostatek, choroba, ból. Nie skąpmy cierpiącym dobrego słowa, ukojenia, otuchy, pociechy. Sami nie mogąc zaradzić wszelkiej niedoli, apelujmy w imię Jezusa Chrystusa do serc parafian naszych, a za łaską Bożą otworzą się one ku pełnieniu czynów miłosierdzia.

Bracia i Siostry w Chrystusie Panu, nie zatraćcie wrażliwości serca na cudzy ból i cierpienie. „Umiejcie weselić się z weselącymi, ale też płaczcie z płaczącymi” (Rzym. 12, 15). W Tygodniu Miłosierdzia, z racji zbiórki na Gwiazdkę, czy na święcone dla ubogich, przy każdej innej sposobności, okażmy miłość czynną i ofiarną. Ileż środków pieniężnych dało by się zebrać i zaoszczędzić przez dobrowolne odmówienie sobie przyjemności godziwych, a tym bardziej szkodliwych, jak picie alkoholu, palenie tytoniu itp.

Dzięki Bogu nie zamarył serca katolików na ziemi naszej. Żywo reagują, gdy trzeba przyjść z pomocą bliźnim, których dotknęła klęska żywiołowa, albo spotkało inne nieszczęście. Płyną wtedy ofiary, dawane niekiedy w podobnych okolicznościach, jak grosz ubogiej wdowy, bo biedny lepiej zrozumie biednego.

Niech Ojciec ubogich Św. Wincenty a Paulo wprowadzi nas na tę królewską drogę ewangelicznej nauki, wyrażonej w słowach: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią” (Mt 5, 7).

Na wysilki Wasze, Czcigodni Bracia Kapłani i umiłowani w Chrystusie Panu Wierni, w pełnieniu służby miłości błogosławimy Wam z głębi serc naszych, w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, Amen.

Dan na Konferencji Episkopatu Polski
dnia 22 czerwca 1960 R. P.

- † STEFAN KARD. WYSZYŃSKI, Arcybiskup
Metropolita Gnieźnieński i Warszawski, Prymas Polski
- † EUGENIUSZ BAZIAK, Arcybiskup Metropolita, Administrator
Archidiecezji Krakowskiej
- † ANTONI BARANIAK, Arcybiskup Metropolita Poznański
- † STANISŁAW ADAMSKI, Biskup Katowicki
- † FRANCISZEK BARDA, Biskup Przemyski
- † JAN KANTY LOREK, Biskup Sandomierski
- † CZESŁAW KACZMAREK, Biskup Kielecki
- † TADEUSZ PAWEŁ ZAKRZEWSKI, Biskup Płocki
- † PIOTR KAŁWA, Biskup Lubelski
- † CZESŁAW FALKOWSKI, Biskup Łomżyński
- † MICHAŁ KLEPACZ, Biskup Łódzki
- † KAZIMIERZ JÓZEF KOWALSKI, Biskup Chełmiński
- † IGNACY ŚWIRSKI, Biskup Podlaski
- † ZDZISŁAW GOLINSKI, Biskup Częstochowski
- † ANTONI PAWŁOWSKI, Biskup Włocławski
- † EDMUND NOWICKI, Biskup Gdański
- † TOMASZ WILCZYŃSKI, Biskup Warmiński
- † FRANCISZEK JOP, Biskup Opolski
- † BOLESŁAW KOMINEK, Biskup Wrocławski
- † WILHELM PLUTA, Biskup Gorzowski
- † KAROL PEKALA, Biskup, Wikariusz Kapitulny Tarnowski
- Ks. MICHAŁ KRZYWICKI, Administrator Apostolski w Drohiczyńcu
- Ks. ADAM SAWICKI, Wikariusz Kapitulny w Białymstoku

INSTRUCTION PASTORALE DE L'ÉPISCOPAT DE POLOGNE

POUR LE TRICENTENAIRE DE LA MORT DE SAINT VINCENT DE PAUL
PATRON DES OEUVRES CHARITABLES

Très-chers en Notre-Seigneur Frères et Soeurs,

L'Eglise catholique célèbre cette année la mémoire du grand aumônier et bienfaiteur des pauvres, Saint Vincent de Paul, mort il y a 300 ans. En profitant de cette occasion, Nous vous adressons, Nos très-chers Frères, quelques réflexions, avec notre salut pastoral.

1. LA VIE DU SAINT DANS SON CADRE HISTORIQUE

Dans les époques des déchéances et des décompositions de la société, quand, à cause des guerres et des luttes, tout mal sévissant sans obstacle gagne en brutalité, jamais ne fait défaut une vertu héroïque, incarnée dans des personnalités qui ont mérité le nom de Saints. Comme pour récompenser et pour consoler ses enfants affligés et souffrants, la Providence envoie de grandes âmes qui s'élèvent au-dessus du mal en propagation, pour que ne soit pas éteinte la lumière de l'amour et de la foi dans le bien, reflet de la Toute-Puissance et de la Justice de Dieu.

Ce fut une telle époque, accablée des conséquences des luttes fratricides, quand la haine poussait les hommes à tous les crimes, qui fut celle de la vie et de l'activité de Saint Vincent de Paul, incomparable dans l'exercice et dans l'organisation des oeuvres de charité, fondateur de la Congrégation des Prêtres de la Mission et des Filles de la Charité.

Voilà, cette année, trois cents ans depuis que Saint Vincent quitta cette terre pour recevoir la récompense du Seigneur. Français d'origine, il naquit au village de Pouy en Gascogne, dans une

famille paysanne, comptant six enfants. Son père fut sans doute inspiré par Dieu quand, par le moyen de vendre une paire de boeufs, il rendit possible à son fils d'acquérir une instruction convenable, nécessaire pour qu'il pût atteindre son but tellement désiré, le sacerdoce, pour lequel il manifestait des dispositions depuis son enfance.

Mais il ne fut pas d'emblée le modèle d'une sainteté mûre; il s'élevait vers ses sommets par degrés, guidé par la main paternelle de Dieu. Pour mettre au jour les valeurs cachées dans cette âme de prêtre, la Providence se servit d'une épreuve douloureuse. Le jeune prêtre fut pris par des pirates en mer, vendu comme esclave, et dans cet état il passa deux années au milieu des musulmans à Tunis. Il ressentit profondément la vanité de ce monde, il chercha l'union à Dieu, il eut recours à Notre-Dame qu'il pria avec ferveur. Et il ne fut pas déçu. Il devient l'instrument de la grâce de Dieu dans la conversion de son maître, un renégat. Avec lui, il revient dans sa patrie, en passant par Rome, où il rencontrera le Vicaire du Christ et où il trouvera le chemin de sa vie auprès des tombeaux des Saints Apôtres. Arrivé à Paris, il commence, à différents postes, un service dévoué de Dieu et du prochain.

L'époque et les conditions dans lesquelles vivait Saint Vincent de Paul n'étaient pas faciles. La France subissait de rudes secousses, causées par la guerre de Trente ans et par des troubles intérieurs. Elles étaient suivies par la misère matérielle et morale de la population. La mendicité, surtout dans les villes, devint un véritable fléau. Les maladies épidémiques rendaient plus profonde la détresse. La vie religieuse faiblissait, le niveau de la vie morale baissait également. Il fallait un homme qui sût, par sa personnalité, bouleverser les consciences; par son dévouement — parler aux coeurs, et par ses actes et par son amour du pauvre prochain — montrer le chemin évangélique de la vérité et de la charité. Cet homme providentiel, ce fut Vincent de Paul.

2. UNE PERSONNALITÉ QUI FIT ÉPOQUE

Saint Vincent s'enflamma de l'amour évangélique de Jésus-Christ dans ses prochains, surtout dans les malheureux, et à cette grande idée il donna toutes ses forces: un jugement lucide, une

observation perspicace, un sens d'organisation exceptionnel, une manière singulièrement simple et pratique de prendre toutes choses, l'ardeur d'une vie intérieure, la disposition à tous les dévouements et à tous les sacrifices. Il devint pour sa génération une révélation de l'amour surnaturel, actif, de Dieu et du prochain.

L'amour du prochain dans le cœur de Saint Vincent était pleinement selon le Christ, il embrassait l'homme tout entier, les besoins de son âme et de sa vie temporelle. En enveloppant de sa pensée la génération de son temps, Saint Vincent répète après Notre-Seigneur: „J'ai pitié de cette foule” (Marc., 8, 2). Et aussitôt, il se met à l'oeuvre. Il organise des missions populaires qui font une impression puissante et introduisent les fidèles dans la voie d'une renaissance spirituelle. C'est de ce besoin de la vie religieuse que naquit la Congrégation des Prêtres de la Mission. Tout en assurant aux âmes la nourriture de la vérité, Saint Vincent médite les moyens d'offrir aux affamés leur morceau de pain quotidien. Il faut, disait-il, atteindre l'âme à travers le corps. Aussi, devient-il de règle que là où les missions sont organisées, une Confrérie de Charité est créée en même temps. Saint Vincent enseigne avec insistance qu'il ne suffit pas de se contenter d'apporter une offrande pour les pauvres, qu'il faut remettre le don personnellement, l'adoucir par une bonne parole chrétienne. Un réseau toujours plus serré des Confréries de Charité couvrait la France. Pour les diriger, il fallut appeler une Compagnie des Dames de la Charité à Paris. Cette organisation suscita le besoin de fonder un organisme permanent — la Congrégation des Filles de la Charité dont Louise de Marillac fut la première supérieure. Depuis, des institutions de charité se multiplient, embrassant presque toutes les misères humaines: enfants abandonnés, orphelins de guerre, enfants trouvés, malades dans les hôpitaux, infirmes dans des maisons particulières, soldats blessés, forçats aux galères, vieillards, filles de mauvaise vie, personnes atteintes des maladies mentales.

Pendant les années des guerres, Saint Vincent, aidé par les Soeurs, organise des secours matériels pour les provinces frappées par la calamité de la famine, il y envoie des grains pour les semailles, il assiste les réfugiés qui s'étaient trouvés hors de leur pays natal. Pauvre lui-même, dans sa soutane rapiécée, il dispose

des millions qui passent entre ses mains pour le bien des pauvres. Aussi, gagna-t-il le nom honorable de „Père des pauvres”, de „Père de la Patrie”.

Et il devient l'inspiration du monde, appelant tous dans la voie de la charité chrétienne. Il a la grande consolation de pouvoir diriger ses fils et filles spirituels, les Prêtres de la Mission et les Filles de la Charité, à des tâches évangéliques même en dehors de la France. Déjà entre 1643 et 1646 les Prêtres de la Mission établissent leurs maisons en Italie, et bientôt après ils se rendent en Irlande et en Écosse. En 1651, invitées par la reine de Pologne, Marie de Gonzague, les deux familles de Saint Vincent viennent à Varsovie où elles développent des activités bienfaitantes dans tous les domaines.

Les Compagnies fondées par Saint Vincent se trouvent, après 300 ans de leur existence, en plein essor. Les Oeuvres de Saint Vincent sont durables, vivaces et fécondes, parce qu'elles sont nées de l'esprit de Dieu et qu'elles ont résisté à l'épreuve des trois siècles. Il les construisait sur ce fondement inébranlable qu'est Jésus-Christ. Il ne cherchait que Lui, il ne vivait que pour Lui et il Lui confiait en prières ferventes toute oeuvre qu'il entreprenait, il se modelait sur Lui dans sa vie quotidienne, se posant souvent la question: Comment Jésus-Christ aurait-il agi à ma place?

3. LA BIENFAISANCE — UNE MARQUE DE L'ÉGLISE DANS L'HISTOIRE

L'activité charitable de Saint Vincent se joint, comme dans une chaîne unique, à la vocation de la Sainte Eglise. Il n'y a là rien d'étonnant. Les travaux de charité appartiennent bien aux tâches fondamentales de l'Eglise qui, étant le Corps Mystique du Christ, suit fidèlement sa Tête. Jésus-Christ „a passé en faisant le bien” (Act., 10, 38). De même, notre Eglise veut, dans chaque génération, renouveler l'amour actif du Divin Sauveur et venir au secours des hommes qui souffrent.

L'Eglise qui constitue une société parfaite dans son domaine a le droit de se servir des moyens indispensables pour atteindre les buts qui lui sont propres. Et un des moyens nécessaires pour la réalisation des buts de l'Eglise c'est son activité bienfaitante.

Il est vrai que son but principal est de conduire les hommes vers leur salut éternel et vers la sainteté; mais le long de ce chemin elle rencontre l'indigence, la misère, la souffrance de ses enfants. Donc, elle ne peut pas rester indifférente en présence de ces faits. Elle n'abandonnera pas l'homme qui souffre. Les regards fixés sur le bon Samaritain, elle se penche sur l'homme malheureux pour lui offrir une assistance, pour lui apporter un soulagement.

A ces droits, comme à ces devoirs, elle ne peut pas renoncer. C'est pourquoi nous voyons l'action bienfaisante de l'Eglise se poursuivre sans interruption depuis son berceau à travers les siècles. Inspirés par le Saint-Esprit, les Apôtres appellent à leur côté sept diacres à qui ils recommandent le soin des pauvres, de l'entretien des veuves et des orphelins. Combien de sollicitude on voit déjà de la part de Saint Paul pour organiser des quêtes au profit des pauvres et pour distribuer ensuite les dons rassemblés entre les besogneux. Les formes des secours portés aux pauvres vont varier dans la suite des temps, mais l'activité charitable elle-même ne cessera jamais dans l'Eglise. Dans toutes les époques le Saint-Esprit éveillait des aumôniers éminents qui font voir ce champ du travail bienfaisant dans sa pleine lumière. Saint Vincent de Paul, par la volonté de Dieu, devint l'initiateur qui jalonna les chemins de l'action de bienfaisance à l'époque moderne.

Rien d'étonnant qu'il fut déclaré patron de toutes les œuvres de charité. Malgré tous les efforts louables pour faire régner la justice sociale et pour éliminer la misère de la vie des hommes, les pauvres ne manqueront jamais. Les paroles de Notre-Seigneur se vérifient: „Les pauvres, en effet, vous les aurez toujours parmi vous” (Joan., 12, 8). L'Eglise porte ces secours avec beaucoup d'intuition et de délicatesse. Car elle en appelle aux consciences et aux cœurs de ses enfants, elle ne leur arrache pas leurs offrandes par force, mais elle attend leurs dons volontaires apportés de l'amour qui enrichit celui qui donne. Et c'est avec discrétion qu'elle assiste ceux qui en ont besoin, en respectant la dignité de l'homme-chrétien. Son action bienfaisante va jusqu'au fond de l'âme humaine pour guérir la misère morale qui constitue si souvent la source de l'indigence et de la souffrance qui en résulte.

4. LE CENTENAIRE DE SAINT VINCENT DE PAUL — UN ENCOURAGEMENT A CONTINUER SON OEUVRE

Sa Sainteté Jean XXIII, dans sa lettre pour le troisième centenaire de la mort de Saint Vincent de Paul, écrit entre autres: „...Nous croyons juste de célébrer Saint Vincent de Paul d'une voix pleine d'admiration et de louanges comme un modèle magnifique de la charité... Nous désirons avec ardeur... que tous les enfants de l'Eglise le vénèrent et l'imitent avec un amour toujours croissant”. Accomplir ces désirs du Saint-Père, voilà le fruit le plus propre et le souvenir le plus précieux du 300-ème anniversaire de la mort de Saint Vincent de Paul.

Nos vénérables Frères les Prêtres, méditez avec assiduité les vertus du Saint, tout en suivant ses traces. „Comme des élus de Dieu saints et bien-aimés, revêtez donc des sentiments de miséricorde, de bonté, d'humilité, de douceur, de patience... Par-dessus tout revêtez la charité qui est le lien de la perfection”, s'écrie Saint Paul. (Col., 3, 12—14). Frères, aimons Dieu — nous exhorte Saint Vincent — dans la peine de nos mains et de nos pieds, dans la sueur de notre front. Malgré beaucoup d'occupations, nous devons trouver un moment pour la visite pastorale d'une maison, où l'indigence, la maladie, la douleur ont fait leur séjour. Ne soyons pas avares envers les souffrants de bonnes paroles, d'apaisements, d'encouragements, de consolations. Ne pouvant remédier par nous-mêmes à toute infortune, appelons-en au nom de Jésus-Christ aux cœurs de nos paroissiens et, la grâce de Dieu aidant, ils s'ouvriront pour l'exercice des actes de charité.

Frères et Soeurs en Notre-Seigneur, ne perdez pas la sensibilité de votre cœur au mal et à la souffrance d'autrui. „Réjouissez-vous avec ceux qui sont dans la joie, pleurez avec ceux qui sont dans les pleurs” (Rom., 12, 15). Pendant la Semaine de la Charité, en raison de la quête au profit des pauvres d'avant Noël ou d'avant Pâques, à toute autre occasion, faisons preuve d'un amour actif et dévoué. Combien de ressources on pourrait accumuler et économiser en se privant de bon gré de plaisirs licites, et à plus forte raison de ceux qui sont nuisibles, comme l'alcool, le tabac etc.